Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 9 października 1931 r. Nr. 39.

Prawda o autobusach gminnych.

O kupnie autobusów dla gminy, o odpowiedzialności za tę transakcję i o wykonaniu tej transakcji przez gminę względnie elektrownię zapomocą weksli tyle w Tarnowie ze strony „interesowanych" sfer rozsiewano bajek, że należy w tej materji podać wreszcie dokładne fakta i cyfry, za prawdziwość których bierzemy pełną odpowiedzialność.

I tak dwa małe autobusy zakupiono u firmy „Mercedes-Benz" na wiosnę roku 1928 za kwotę 8900 dolarów, autobus zaś duży w kwietniu 1929 r. za kwotę 85.000 zł.

Mówimy, że autobusy „zakupiono", bo przez długi czas nikt właściwie nie wiedział, kto te autobusy zakupił.

Jedni mówili, że kupno nastąpiło przez dyrektora elektrowni bez wiedzy Magistratu, inni twierdzili, że transakcję tę przeprowadził Magistrat po uchwale ówczesnej Rady miejskiej, wreszcie byli tacy, którzy wskazywali na p. Dra Mütza, jako tego, który rzucił myśl zakupienia autobusów i który autobusy te bez uchwały Magistratu i Rady miejskiej zakupił.

Wiadomo jest, że na wiosnę roku 1928 i 1929 był burmistrzem miasta p. Dr Kryplewski, a wiceburmistrzem p. Dr Mütz.

Dopiero w czerwcu 1929 odbyły się wybory do Rady miejskiej, a ukonstytuowanie się Rady miejskiej miało miejsce w dniu 1 października 1929 r. Następne posiedzenie Rady odbyło się w dniu 16 października 1929 r.

Otóż na tem pierwszem posiedzeniu Rady ówczesny radny p. Dr Goldberg zainterpelował burmistrza w sprawie autobusów, a w szczególności, czy kupno autobusów zostało uchwalone przez Magistrat i Radę.

Burmistrz na tę interpelację odpowiedział w ten sposób, że nie zapoznał się jeszcze z tą sprawą, co do której wiedział tylko ogólnie, że zajmował się nią p. Dr Mütz, którego poprosił o udzielenie szczegółowej odpowiedzi.

Pan wiceburmistrz Dr Mütz wyjaśnił wówczas, że poprzedni Magistrat uchwalił zakupno autobusów i że Rada tę uchwałę Magistratu zatwierdziła.

Zdawało się, że przynajmniej formalnie sprawa przedstawia się bez zarzutów. Kto był ciekaw, mógł się następnie przekonać, że w sprawie zakupna autobusów za kwotę 165.000 zł. u firmy „Mercedes-Benz" **nie było ani uchwały Magistratu, ani też Rady.**

Kupno zadecydowano i przeprowadzono w biurze ówczesnego wiceburmistrza p. Dra Mütza na wiosnę 1928 r. bez uchwały Magistratu i bez aprobaty Rady miejskiej.

Gdy zamówione autobusy w oznaczonym czasokresie nie zostały dostarczone, Zarząd elektrowni listem z 16 sierpnia 1928 r. stornował zamówienie z tego powodu, że sezon minął.

Mimo stornowania zamówienia, dwa mniejsze autobusy nadeszły 29 października 1928 r., a elektrownia na żądanie Magistratu, względnie p. Dra Mütza, wydaje firmie „Mercedes-Benz", względnie jej przedstawicielowi inż. Landauowi na częściowe pokrycie ceny kupna weksle na sumę 60.000 zł.

Po kilku tygodniach autobusy nie nadają się do użytku. Magistrat stawia wozy firmie do dyspozycji. Mimo to przyjmuje je Magistrat w maju 1929 r. widocznie z konieczności, bo jeszcze w październiku 1928 r. gmina zapłaciła cenę wekslami.

Mimo smutnych doświadczeń z firmą „Mercedes-Benz", która dostawę opóźniła o kilka miesięcy, a wreszcie przysłała wozy niezdatne do użytku, ówczesny Magistrat, względnie p. Dr Mütz, zakupił u tej firmy trzeci autobus za kwotę 85.000 zł. i cenę kupna pokryto znowu wekslami.

Z końcem września 1929 miała firma „Mercedes-Benz" w swych rękach od gminy weksle na 155.000 zł., otrzymawszy pozatem gotówką 10.000 zł.

Miało to wszystko mejsce przed wyborem p. Dra Skowrońskiego na burmistrza miasta.

Następnie elektrownia wręczała firmie „Mercedes-Benz" weksle prolongacyjne, a firma zwracała wykupione weksle, — a miało to miejsce do jesieni 1930 roku.

Od czerwca 1930 r. p. inż. Landau zwracał się po weksle wprost do Magistratu, względnie do p. Dra Mütza, który jako obznajomiony ze sprawą autobusów i wtajemniczony we wszystkie szczegóły tej transakcji, sprawę tę w imieniu Magistratu załatwiał.

Dyrektor elektrowni niejednokrotnie zwracał uwagę p. Dra Mütza, że firma „Mercedes-Benz" nie zwraca weksli wykupionych i że wydaje się za wcześnie nowe weksle przed terminem płatności.

Nic to nie pomagało. Opornym p. Dr Mütz wydawał nakazy, aby weksle p. Landauowi wydali. Urzędnicy gminni musieli się — chcąc nie chcąc — zastosować do tych poleceń swego przełożonego.

W dniu 2 grudnia 1930 kasjer elektrowni p. Szramel doniósł dyrektorowi p. inż. Zawadzkiemu, że elektrownia nadpłaciła już wekslami około 90.000 zł. **Natychmiast inż. Zawadzki zawiadomił o tem Dra Mütza w obecności p. Szramla i radcy Dra Alskiego. Konferencja ta jednak zakończyła się tem, że p. Dr Mütz polecił wydać firmie „Mercedes-Benz" dalsze weksle na 15.000 zł.**

Z końcem grudnia 1930 r. nastąpiło rozwiązanie Rady miejskiej i ustanowienie komisarza rządowego.

W lutym 1931 odbyło się w obecności inż. Landaua posiedzenie Magistratu i wówczas postanowiono od p. Landaua wziąść jako zastaw wóz sanitarny i osobowy i mimo sprzeciwu inż. Zawadzkiego wydano inż. Landauowi dalsze weksle na 60.000 zł., choć wówczas dokładnie już wiedziano, iż inż. Landau nadebrał około 120.000 zł. w wekslach.

W posiadaniu naszem znajdują się odpisy dwóch listów, podpisanych przez p. Dra Mütza, zawierających polecenie wystawienia i wręczenia weksli dla firmy „Mercedes-Benz".

Listy te noszą datę 3 sierpnia 1930 r. i 2 grudnia 1930 r., z których pierwszy wysłany został przez p. Dra Mütza wprost z Krynicy do p. inż. Leuchtera, zastępującego wówczas w elektrowni p. inż. Zawadzkiego.

Oba listy wystosował p. Dr Mütz w czasie, w którym wiedział, że p. inż. Landau nadebrał w gminie weksle na przeszło 100.000 zł.

Tak wygląda sprawa autobusów w świetle prawdziwych dat.

Każdy nieuprzedzony może z łatwością zrozumieć, kto jest moralnie i materjalnie odpowiedzialny za szkodę powstałą dla gminy wskutek zawarcia transakcji zakupna autobusów i wskutek wydania firmie „Mercedes-Benz" weksli na 180.000 więcej, aniżeli się tej firmie należało.

Grono nauczycielskie gimnazjum „Safa Berura" w Tarnowie gratuluje serdecznie i składa gorące życzenia swemu Dyrektorowi WP. Drowi Z. Silberpfenigowi z okazji Jego zaręczyn z WP. Nattlówną z Krakowa.

Podziękowanie.

WP. Natanowi Hautowi składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną współpracę w urządzeniu imprezy.

Tow. ku wspieraniu ubogiej młodz. żyd. szkół średnich w Tarnowie.

Podziękowanie.

Niniejszem mamy zaszczyt złożyć WP. **M. Spielmanowi, Grünbergowi, J. Reinowi, M. Seidenowi, M. Ungerowi, B. Kimmlowi i M. Spirze** wyrazy serdecznego podziękowania za intenzywną pracę przy urządzeniu imprezy.

Tow. ku wspieraniu ubogiej młodz. żyd. szkół średnich w Tarnowie.

Witek Stanisław, ur. w roku 1891, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnów.

Odkryjmy karty.

Ciąg dalszy (IV).

Już dawno, bo jeszcze wówczas, kiedy na światło dzienne zaczęły się wydostawać pierwsze tylko — bardzo jeszcze wprawdzie mgliste, ale za to już nader niepocieszające — wieści o tem, co się dzieje nie tyle w samej elektrowni, ile raczej pod osłoną elektrowni, zaczęliśmy o tem wszystkiem informować społeczeństwo tarnowskie.

Przyznajemy, że ta nasza krytyka była w tym kierunku bardzo ostrą, ale zawsze rzeczową, a jeżeli tu i ówdzie zahaczaliśmy o tę lub ową osobę, to nie czyniliśmy tego nigdy z chęci dokuczenia komuś, lecz wyłącznie tylko w dobrze zrozumiałym interesie naszego społeczeństwa, gdyż pragnęliśmy raz kres położyć tym wszystkim machinacjom.

Co się zaś tyczy kwestji odpowiedzialności za to wszystko, co w elektrowni miejskiej się działo, to twierdziliśmy zawsze, że winę ponoszą w głównej mierze — jeżeli już nie wyłącznie — nie urzędnicy elektrowni, lecz członkowie Magistratu tarnowskiego, a w szczególności ci członkowie tegoż Magistratu, którzy tą elektrownią się zajmowali, względnie nią się „opiekowali".

Przeciw temu naszemu stanowisku występowali pp. Artur Margulies i Dr Mütz i to z powodów dla każdego z nas aż zbyt dobrze zrozumiałych i w tych swych występach przeciw nam starali się ci dwaj, złączeni w tym wypadku wspólnemi węzłami „przyjaźni" opatrznościowi ojcowie naszego miasta, zwalić odpowiedzialność i winę za to wszystko, co w tym względzie się stało w elektrowni miejskiej, a raczej, jak już powiedzieliśmy, tylko pod płaszczykiem tejże elektrowni, na inż. Zawadzkiego.

Dlaczego Artur Margulies i Dr Mütz wybrali sobie jako kozła ofiarnego p. inż. Zawadzkiego, staje się dla każdego zrozumiałem wtedy, jeżeli sobie uprzytomnimy, że Artur Margulies nie może wybaczyć inż. Zawadzkiemu, że pozbawił go możliwości zakupywania drutów dla elektrowni w upatrzonej przez się firmie, a Dr Mütz znowu ma jeszcze zbyt dobrze inż. Zawadzkiego w pamięci za to, że nie chciał być posłusznym zleceniom Dra Mütza w sprawie tych osławionych w naszem mieście „autobusów", czyli że ci dwaj znakomicie ze sobą harmonizujący i nawzajem pod każdym względem się uzupełniający panowie, mają w tem żywotny interes, by inż. Zawadzkiego utrącić.

Zaznaczamy z góry, że nie mamy wcale ani zamiaru, ani też ochoty występować w roli obrońców p. inż. Zawadzkiego, skoro nie posiadamy do tego żadnej legitymacji, a toczące się przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne najlepiej wykaże, po czyjej stronie leży wina, ale jeżeli na tem miejscu wymieniamy nazwisko p. inż. Zawadzkiego, to czynimy to tylko dlatego, że pragniemy zareagować na artykuł umieszczony w ostatnim numerze tarnowskiego „Hasła", a w którym to artykule jest mowa właśnie o inż. Zawadzkim.

Otóż po długiej walce w tym kierunku prowadzonej, doczekaliśmy się tego, że także i tarnowskie „Hasło" zmuszone jest podzielać słuszność naszego stanowiska, iż przy szukaniu „winowajcy" za szkodę wyrządzoną miastu przez zakupno nieszczęsnych autobusów, nie można zwalać winy na urzędnika elektrowni, lecz że szukać się musi tego winnego wśród członków Zarządu czyli Magistratu naszego miasta, albowiem winowajcą jest jedynie i wyłącznie tylko ten, kto naszem miastem, a więc także i elektrownią miejską w Tarnowie faktycznie rządzi, a w szczególności rządził w tej chwili, kiedy owe autobusy zakupiono.

I tu dzieje się rzecz — dla nas jak to poniżej zaraz wykażemy — wprawdzie zrozumiała, ale bądź co bądź ciekawa, gdyż mimo że „Hasło" aż nadto dobrze zna z imienia i nazwiska tę osobę, która faktycznie w całej tej sprawie winę i to całą ponosi, to niema ono odwagi czy też dobrej chęci odrazu i szczerze społeczeństwu tarnowskiemu osoby tej wymienić, lecz stara się w sposób nader „bajkowy" wzbudzić u społeczeństwa przekonanie, że winę w tej sprawie ponosi cała Rada, czy też cały Magistrat i to w dodatku Magistrat względnie Rada miejska ostatnio wybrana.

Kto tylko trochę obznajomiony jest z tajnikami naszej miejskiej „polityki", wie doskonale, jakie to powody skłoniły „Hasło" do tego, że z jednej strony tak ostrożnie o tej sprawie mówi i dlaczego znowu z drugiej strony usiłuje rozmyślnie przedstawić sprawę tajemniczo i mglisto, tak, iż na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że winę w sprawie „sławetnych" autobusów ponosi ostatnio rozwiązana Rada miejska.

Trzeba przecież w pierwszym rzędzie pamiętać o tem, że „Hasło" jest „Leiborganem" rzeczywistego winowajcy, którego przez tak długi czas brało w obronę przed czynionemi mu przez nas zarzutami, wobec czego nie tak łatwo jest „Hasłu" dzisiaj odrazu „nawrócić" i wypowiedzieć publicznie słowa prawdy.

Zresztą ma żywotny w tem interes, by wzbudzić w społeczeństwie naszego miasta przekonanie, że winę za istniejącą w Tarnowie bardzo przykrą „aferę" autobusową ponosi ostatnio rozwiązana Rada miejska i Magistrat, aby w ten sposób znaleść usprawiedliwienie dla rządów komisarskich na Ratuszu.

Po powyższem wyjaśnieniu rzeczywistego stanu rzeczy, zrozumieć potrafimy to ciężkie położenie, w jakiem obecnie znajduje się w tej sprawie „Hasło", bo istotnie trudno mu zdobyć się na odwagę, by móc całkiem jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć to, co ono o całej tej sprawie faktycznie wie i co bardzo kompromituje jego „patronów".

By sprawę raz wyjaśnić i przedstawić we właściwem świetle i by każdy z obywateli tarnowskich mógł wyrobić sobie sąd o tem, w jakich rękach spoczywają rządy naszego miasta i kto właściwie zapłacić powinien ową szkodę 180.000 zł., jaką wedle „Hasła" sprowadziła na nasze miasto „afera autobusowa", przyjdziemy zakłopotanemu „Hasłu" z pomocą i zdejmiemy z tej całej sprawy „czapkę niewidkę", względnie odkryjemy karty i stwierdzimy całkiem zwięźle następujące fakta:

1) Autobusy zakupiono na tarnowskim Ratuszu bez jakiegokolwiek udziału i ingerencji ze strony elektrowni miejskiej, a kupno to miało miejsce jeszcze w roku 1928, czyli że autobusy te zakupił tarnowski Magistrat wtedy, kiedy wszechwładnie rządził p. Dr Mütz, bo jeszcze wtedy Dr Skowroński burmistrzem nie był.

2) Najpierw zakupiono tylko 2 autobusy za kwotę około 8900 dolarów i aczkolwiek okazało się, że te autobusy są złe i aczkolwiek można było od tego kupna odstąpić, gdyż elektrownia zostawiła autobusy do dyspozycji firmie, która je sprzedała, to Magistrat nietylko że nie obstawał przy tem, aby odnośna firma auta te przyjęła z powrotem, lecz niepotrzebnie dokupił jeszcze trzeci autobus i to za kwotę około 85.000 zł.

3) Agentowi tej firmy, u której autobusy te zakupiono, nadpłacono wekslami kwotę około 90.000 zł. a chociaż kierownik elektrowni miejskiej zwrócił uwagę Drowi Mützowi ustnie i pisemnie, że za autobusy wydano weksli na sumę 90.000 zł. już ponad kwotę, jaka się firmie za auta należała i chociaż kierownik elektrowni nie chciał wydać dalszych weksli agentowi, który imieniem odnośnej firmy po dalsze weksle się zgłosił, zlecił Dr Mütz po odbytej z tymże agentem konferencji wydać mu dalsze weksle na 15.000 zł., wobec czego oprócz owych 150.000 zł., któremi obciążono gminę naszą na zakupno zupełnie niepotrzebnych miastu autobusów, narażono jeszcze gminę na szkodę około 180.000 zł., a to przez wydanie weksli na sumę wyższą od tej, która odnośnej firmie wogóle się należała.

Okazuje się więc, że nie może być nawet mowy o tem, aby szkoda 180.000 zł. powstała z powodu jakiegoś zwykłego i dającego się usprawiedliwić przeoczenia, skoro ostrzeżono i zwrócono uwagę Drowi Mützowi, jako ówczesnemu wiceburmistrzowi, że wydano już za dużo weksli, a on mimoto kazał jeszcze i dalsze weksle podpisać i wydać je odnośnemu agentowi.

Obecnie nie ulega chyba już najmniejszej wątpliwości, że miasto poniosło szkodę w kwocie 180 tysięcy zł. wśród takich warunków i takich okoliczności, że za nią ponosi pod każdym względem całkowitą odpowiedzialność Dr Herman Mütz. **Ben Zwi.**

Walne Zebranie Z. M. S. R. „Menorah".

W ubiegłą sobotę odbyło się w lokalu własnym Walne Zebranie Związku Młodzieży Rewizjonistycznej „Menorah". Szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu złożył tow. Monek Spielman. Jak z sprawozdania wynikało, urządzono w lokalu cały szereg referatów dyskusyjnych, członkowie, których liczba wzrosła ostatnio o prawie 20 osób, brała żywy udział we wszystkich pracach sjonistycznych, a w szczególności dzielnie się popisali przy pracy dla „Keren Kajemet". Po zdaniu poszczególnych sprawozdań, przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: Monek Spielman prezes, S. Horowitz wiceprezes, Ch. Gross sekretarz, Ciechanowski kasjer, Silber. Keren Kajemet; Strum, sekcja kulturalna; S. Klein, Keren Tel-Chaj. Ponadto w skład zarządu weszli tow. Schnepps i Apfelbaum. Po końcowych przemówieniach tow. M. Schwebera i M. Spielmana, którzy wezwali zebranych do dalszej owocnej pracy dla dobra sjonizmu, zamknięto odśpiewaniem Hatikwy.

Serdeczne gratulacje składamy **Hence Russ** i **Samuelowi Glückowi** z okazji Ich zaręczyn.

Sala Glück — Samuel Stein.

Koledze **Samuelowi Glückowi** składamy serdeczne gratulacje z okazji Jego zaręczyn z p. **Henką Russ**

Izrael Fenig, Józef Grünberger
Natan Gewölb, Wolf Rappaport
Herman Stieglitz, Ozjasz Wurzel.

Do Społeczeństwa żydowskiego.

W nader ciężkiej sytuacji ekonomicznej społeczeństwa żydowskiego przystępuje obecny zarząd „Ogniska" do pracy. Wobec tego, iż imprezy nasze przynoszą nam minimalne tylko dochody, postanowiliśmy zwrócić się do społeczeństwa, by przyszło nam z pomocą we formie przystąpienia do naszego Stowarzyszenia w charakterze Członków Założycieli.

Przy tej sposobności składamy serdeczne podziękowanie za regularne uiszczanie wkładek naszym pierwszym Członkom Założycielom:

WP.: Dr Ader Anzelm, Dr Basler Anzelm, Dr Bloch Szymon, Lek. dent. Braun Ch., B-cia Braun, Dr Ehrenfreund Henryk, Dr Eisen Ludwik, Daar Mendel, Dr Feig Jezajasz, Dr Fenichel Emil, Dr Fleck, Dr Goldman Samuel, Dr Grünberg Henryk, Grünhut Wiktor, Dr Heublum-Blochowa, Dr Hochberg Wilhelm, Hönig Izrael, Holländer Henryk, Mgr. Hörschdörfer Max Dr Jekel Jakób, Dr Jortner Ignacy, Dr Karfiolówna Hela, Dr Klausner-Müllerowa, Dyr. Koffler Oskar, Dent. upr. Korniło Józef, Dr Mandel Wolf, Dr Maschler Wilhelm, Dr Menderer Mieczysław, Dr Molkner Bernard, Dr Pomeranz H., Dr Reich Samuel, Inż. Reich Maurycy, Dr Rubin Bronisław, Dr Salz Abraham, Dr Schenkel Wolf, Schönwetter Izak, Dr Simche Maurycy, Dr Spinrad Emil, Spira Wolf, Dent. upr. Steigler Juljusz, Mgr. Taubeles Jakób, Ullman Herman, Dr Weiss Chaim.

W najbliższym czasie odwiedzą nasi delegaci obywateli Tarnowa, celem przeprowadzenia akcji werbowania nowych Członków Założycieli. Wierzymy, że ogół obywateli nie odmówi swego poparcia i umożliwi nam choć w drobnej mierze zaspokojenie potrzeb coraz większej rzeszy niezamożnych akademików żydowskich, studjujących w opłakanych warunkach tak w kraju, jak szczególnie zagranicą.

Za Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie

Koło w Tarnowie

Dintenfass M., sekr. **Mgr. Bienenstock J.**, prezes.



Wykaz Kaarot.

Zebrane w bóżnicach przez tow.: Strusina przez Rappaporta 35.45, Żabner przez Blumenkranza i Spanaufa 26.—, Nowa przez Ehrlicha 20.15, Dwojre-Menkes przez Reinholda 19.15, Silberpfenig przez Weismana 11.60, Ziwchej-Cedek przez Ettingera 10.70 Msorsym przez Leinera i Zughafta 10.50, Mizrachi przez Engelberga 9.60, Stara przez Gärtnera 9.15, Chewra Ojfim przez Grosmana 7.90, Alt Sanz przez Glasa i Gewölba 7.—, Sajeles Myny przez Strasberga 6.60, Wechsler przez Schwebera 3.20, M. Wachs przez Strasberga 2.50, Wochen Chewre przez Strasberga 1.80.

Celem zademonstrowania, że członkowie naszych organizacyj biorą żywy udział w pracy dla K. K. L., proszę o łaskawe zjawienie się w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wieczór w kancelarji Safa Berura, celem obrania sobie godzin i miejsc w dniu zbiórki na rzecz K. K. L. we wtorek dnia 13 b. m.

Za Komisję K. K. L.: **Dr Schönfeld.**

Defałki na widowni.

Dzierżawcą opłat od rytualnej rzezi bydła i drobiu w Tarnowie jest w bież. roku p. Izrael Kamm. Cichym spólnikiem p. Kamma do tego interesu jest obywatel tarnowski p. Izrael Glotzner.

Ten to p. Glotzner pałał ogromną nienawiścią do p. Dra Silbigera i już wiele bardzo krwi mu napsuł, a to nie z powodu jakichś różnic, co do zapatrywań politycznych, ale wyłącznie tylko z powodu różnego rodzaju osobistych obrachunków, jakie mają do siebie jeszcze z czasów, kiedy obaj prowadzili handel spirytusem i wódkami.

W ostatnich czasach zauważono, że ten straszny antagonizm między p. Glotznerem a p. Drem Silbigerem znacznie osłabł i dlatego też zaciekawieni tą nagłą zmianą w ustosunkowaniu się p. Glotznera do Dra Silbigera, poczęliśmy sprawą tą bliżej się zajmować i okazało się, co następuje:

Pan Izrael Kamm, który twierdzi, że grozi mu znaczna bardzo strata na dzierżawie krypki, zmierza wnieść do kahału w najbliższym czasie, a może nawet już wniósł podanie o obniżenie mu czynszu dzierżawnego.

W obecnym zarządzie tarnowskiego kahału, w którym zasiada także i p. Artur Margulies, osobisty przyjaciel p. Kamma, podanie o zniżkę czynszu dzierżawnego ma wszelkie widoki powodzenia, a jedynym szkopułem, który jeszcze stoi na przeszkodzie korzystnemu załatwieniu takiego podania, jest to wrogie stanowisko, jakie p. Glotzner zajmuje wobec p. Dra Silbigera.

Aczkolwiek prawdą jest, że p. Glotznerowi bardzo trudno było pogodzić się z tą myślą, że będzie on musiał odtąd na krótki chociażby przeciąg czasu i to przynajmniej pro foro externo zaprzestać występywać przeciw Drowi Silbigerowi i jego polityce kahalnej, to przecież dał on na to swe placet, bo rozchodzi się tu nie o rzeczy religijne, honorowe lub połączone z dobrem ogółu, lecz całkiem poprostu o pieniądze, czyli jeszcze lepiej powiedziawszy o własną kieszeń p. Glotznera i dlatego już od blisko 3 tygodni ten ruchliwy i uwijający się po różnego rodzaju biurach urzędowych p. Glotzner nagle całej swej działalności przeciw Drowi Z. Silbigerowi zaprzestał.

Wobec takiego obrotu stanu rzeczy, jest nadzieja, że podanie p. Kamma o zniżenie mu czynszu dzierżawnego od „krypki" zostanie przychylnie załatwione, tak, iż możemy śmiało powiedzieć, że mimo spóźnionej już pory jesiennej ukazują się na horyzoncie tarnowskim pierwsze jaskółki, zwiastujące odżycie dawno u nas zapomnianej instytucji, której na imię „DEFALKA".

Juan de Manén

(Z okazji odbyć się mającego koncertu w Tarnowie w sobotę dnia 17 października 1931 r).

W przejeździe do Krakowa wystąpi w naszem mieście słynny skrzypek hiszpański i następca Sarasategc — Juan Manén.

W Manénie pozna muzykalna publiczność typ wirtuoza romantyka, magnetyzującego słuchaczy od pierwszego pociągnięcia smyczkiem, porywającego swym gorącym temperamentem, upajającego tonem, którem według powszechnego zdania istotnie przypomina najlepsze czasy Sarasatego, z tą poprawką, że jest w nim więcej duszy.

Wszechstronność posiada Manén fenomenalną, — z równą maestrją gra utwory napisane li tylko dla popisu techniki, jak najbardziej trudne, stylowe dzieła klasyków.

Prasa zagraniczna stawia Manéna w pierwszym rzędzie żyjących skrzypków. Manén jest wirtuozem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, posiada wszystkie zalety, których domagać się mamy prawo od artysty-interpretatora.

Subtelne wnikanie we właściwości stylu poszczególnych kompozytorów, jakoteż wspomniane już zalety czysto wirtuozowskie, zapewniają mu stale i wszędzie olbrzymie powodzenie i ogólne uznanie.

Nadmienić jeszcze należy, że Manén jest w posiadaniu drogocennych skrzypiec Sarasatego, ofiarowanych mu przez rząd hiszpański w dożywotne używanie.

Koncert ten odbędzie się z inicjatywy biura koncertowego Adolfa Seidena w Tarnowie.

„Z czego pan żyje?"

Taki okrzyk padł przed kilku jeszcze laty w lokalu Stowarzyszenia kupców żydowskich w Tarnowie podczas jakiegoś zgromadzenia członków tego Stowarzyszenia.

Okrzyk ten zwrócony był w stronę p. Artura Marguliesa, podówczas jeszcze bardzo „wpływowego" członka jakiejś tam podatkowej komisji szacunkowej.

„Z czego pan żyje" — pytano się wówczas na tem zgromadzeniu p. Artura Marguliesa, a pytanie to podchwyciło całe kupiectwo tarnowskie i cała żydowska opinja publiczna.

Z czego żyje p. Artur Margulies? A cóż to właściwie nas obchodzi? Dlaczego zaglądamy do cudzej kieszeni? Dlaczego napastujemy tak „biednego" człowieka?

Otóż damy na pytanie to odpowiedź.

Z czego żyje p. Artur Margulies, o tem wiedzą wszyscy. Wiedzą Żydzi i katolicy, a może ci ostatni wiedzą to lepiej niż Żydzi. Pan Artur Margulies ma swój zawód i z tego zawodu żyje. Niechże ciekawi i złośliwi nie pytają się i niechaj się nie dziwią. Bo doprawdy p. Artur Margulies ma stały zawód. Ciężko i długo do tego zawodu się przygotowywał. Ale zawód ma. Wykonuje ten zawód w pocie czoła. Dorobił się nawet przy tym zawodzie majątku. Coś tam uciułał i w bankach. Tylko że podatki go niszczą. Strasznie te podatki mu dokuczają. Nie może podołać ciężarom. To też cała egzystencja dalsza p. Artura Marguliesa zależną jest od tych podatków.

Czy wiecie już teraz, z czego p. Artur Margulies żyje? Żyje ze swego zawodu.

A co to właściwie nas obchodzi! Niestety — bardzo to nas obchodzi. My to już wiemy, co to znaczy, gdy p. Artur Margulies zaczyna wykonywać swój zawód.

Bo on też w swoim zawodzie jest mistrzem. Pierwszorzędny praktyk. Nikt mu dotychczas nie dorównał. Gdyby nie konkurencja, kto wie, jakąby już karjerę zrobił w tym swoim zawodzie. Ale konkurencję gromi i jest dla niej niebezpieczny.

Dlaczego wybrano p. Artura Marguliesa do komisji szacunkowej podatku dochodowego? Dlaczego znowu zakpiono sobie z ludności żydowskiej? Dlaczego władze odnośne wybierają z pośród społeczeństwa żydowskiego takie właśnie jednostki, którym rzuca się publicznie pytanie: „z czego pan żyje"?

Podobno o wyborze p. Artura Marguliesa do komisji szacunkowej dla podatku dochodowego zadecydowali p wicekomisarz Dr Mütz w nieobecności p. komisarza Marszałkowicza i p. naczelnik tutejszego Urzędu Skarbowego p. Schindler.

Że zależało na tym wyborze Drowi Mützowi, to dobrze rozumiemy. To się nawet chwali, że jeden przyjaciel pamięta o drugim i nie opuszcza go w potrzebie. Dr Mütz i Artur Margulies, to doprawdy wzór gorącej przyjaźni. Jeden się „wsławił" przy autobusach miejskich, — trzeba więc pomóc drugiemu, by mógł się „wsławić" przy podatkach.

Panu Naczelnikowi tut. Urzędu Skarbowego jednak zwracamy przy tej sposobności uwagę, by był ostrożny w doborze ludzi, bo jako nie znający jeszcze lokalnych stosunków, mógłby wyrządzić tutejszym podatnikom wielką krzywdę i to całkiem nieświadomie, bo znamy skądinąd obywatelskość i sumienność obecnego Naczelnika Urzędu Skarbowego w Tarnowie przy wykonywaniu swego tak ciężkiego i odpowiedzialnego urzędu.

Pan Artur Margulies nie powinien zasiadać w komisji szacunkowej dla podatku dochodowego!

Wiedzą o tem dobrze miarodajne czynniki, wie o tem cała opinja publiczna w Tarnowie, wie o tem Magistrat miasta Tarnowa i wiedzą o tem władze nadzorcze.

Dlaczego się go nam narzuca?

Jest to zagadka, którą trudno jest nam rozwiązać.

Wajaśnienie.

SZANOWNA REDAKCJO!

W związku z artykułem, opublikowanym w ostatnim numerze „Tygodnika Żydowskiego" p. t. „Nieinteligent do akademików żydowskich", uprasza zarząd Koła Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma WPanów następującego wyjaśnienia:

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" jest związkiem samopomocowym, mającym na celu wspieranie niezamożnej młodzieży akademickiej przez udzielanie jej odpowiednich pożyczek, zwrotnych po ukończeniu studjów.

Praca kulturalna nie jest przewidzianą statutami Stowarzyszenia i nie wchodzi w zakres kompetencji „Ogniska", które jest Stowarzyszeniem apolitycznem, obejmującem całą żydowską młodzież akademicką bez względu na jej przekonania partyjne.

Jeśli na walnem zebraniu wybory odbywają się pod znakiem walk między poszczególnemi ugrupowaniami politycznemi, to jedynie dlatego, iż każda grupa polityczna pragnie dać wyraz swej liczebnej sile, dzięki czemu wybory w „Ognisku" jedynie odzwierciadlają prądy i tendencje, nurtujące wśród młodzieży akademickiej.

Prosimy przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

ZA ZARZĄD:

Dintenfass M., sekr. **Mgr. Bienenstock J.**, prezes.

Dybuk.

(Występ sekcji dramatycznej Ż. M. S.).

Sala Sokoła już dawno nie miała takiego przepełnienia, jak na ostatniem przedstawieniu, urządzonem przez Ż. M. S. Młode to towarzystwo, któremu znudziło się widocznie kopanie w piłkę, zabrało się i do pracy kulturalnej.

Bardzo to chwalebne, ale popełnają jeden błąd młodzi nasi amatorzy. Zabierają się do sztuk ciężkich i przerastających ich możliwości. Stojący na czele sekcji dramatycznej powinni pamiętać o tem, że należy kroczyć przy tego rodzaju pracy stopniowo. Przedewszystkiem należy wyćwiczyć i wypróbować swe siły najpierw na sztukach łatwiejszych i mniej skomplikowanych.

Temu też przypisać należy, że obsada ról przy „Dybuku" mocno szwankowała, a efekt przedstawienia byłby niechybnie lepszy, gdyby wiele ról pozmieniano.

Biorąc jednak pod uwagę, że był to pierwszy występ młodego zespołu amatorskiego, musimy przyznać, że przedstawienie było pod każdym względem udane i znać było wiele pracy tak ze strony reżyserji, jak i poszczególnych amatorów.

Strona dekoratywna wypadła bez zarzutu, a taniec żebraków, przygotowny przez p. Freimana, wypadł świetnie.

Z pośród graczy wyróżnił się p. Neuberg jako batlan, p. Eisen jako szames i p. Teitelbaum jako Sender Brynicer.

Młodzi amatorzy rokują dobre nadzieje, a sekcja dramatyczna Ż. M. S. winna dalej pracować i być ostrożniejszą przy doborze sztuk. **(—x).**

Sprostowanie

W związku z notatką p. t. „Wychowankowie bobowscy", która ukazała się w Nrze 37 naszego pisma, prostujemy podaną tam wiadomość, jakoby posterunkowi P. P., którzy interwenjowali przy opróżnianiu lokalu odnośnego mieli się posługiwać pałkami gumowemi.

Interwencja policji ograniczyła się tylko do wezwania o opuszczenie lokalu, co też obecni tam młodzieńcy uczynili bez jakiegokolwiek oporu.

Wiadomość,że posterunkowi P. P. posługiwali się podobno przy tej sposobności pałkami gumowemi, polegała na mylnych informacjach, co niniejszem dla stwierdzenia prawdy prostujemy.

Walne Zebranie „Achdutu".

Onegdaj, po dłuższej przerwie, odbyło się Walne Zebranie Sjonistycznego Związku Akademickiego „Achdut". Na porządku dziennym znajdował się plan zreorganizowania tegoż związku, który swego czasu, swą pracowitością i pracą kulturalną na niwie tarnowskiej tak zaszczytnie się wyróżnił. Sprawę reorganizacji referowali tow.: Henryk Spielman, Gabrjel Osterweil i Aron Fuss. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, poczem wybrano komisję reorganizacyjną, w skład której weszli: tow. Monek Spielman jako przewodniczący, oraz Aron Fuss, Dientenfass jun., E. Salpeter i S. Mandelbaum, jako członkowie. Komisje rozpoczęły już swą pracę, — na pierwszym planie znajduje się kwestja wynajęcia odpowiedniego lokalu.

Z BAGIENKA KAHALNEGO.

„Cofam".

We środę dnia 7 b. m. miał miejsce w tut. Gminie żydowskiej ciekawy incydent między p. Drem Silbigerem i Arturem Marguliesem.

W toku jakiejś tam „dyskusji" zarzucił p. Artur Margulies p. Drowi Silbigerowi, że kłamie.

Pan przewodniczący Tymczasowego Zarządu kahalnego nie namyślając się długo wyciągnął rękę, by „pogłaskać" swego przyjaciela politycznego za ten komplement. Lecz gdy ręka p. Dra Silbigera była już w połowie drogi, pan Artur Margulies krzyknął: „cofam".

Wtedy Dr Silbiger cofnął też swą rękę i „dyskusja" toczyła się dalej.

Pan Artur Margulies jest też nadal politycznym przyjacielem p. Dra Silbigera.

Walne Zebranie „Samsonu".

Walne Zgromadzenie Ż. T. G. S. Samson odbyło się w niedzielę 4 b. m. Obradom przewodniczył wiceprezes Towarzystwa p. Henryk Fluhr. Na uwagę zasługuje silne zaakcentowanie i podkreślenie przez poszczególnych mowców narodowo - żydowskiego charakteru Towarzystwa i wyeliminowanie z zarządu nielicznych jednostek, nie idących z ogólnym prądem. Uchwalono też przez aklamację z okazji 20-lecia Samsonu wpisać się do złotej Żydowskiego Funduszu Narodowego. Wybory nie zmieniły prawie-że dotychczasowego oblicza zarządu, wzmacniając jedynie kilka pozycyj niedość silnie narodowo-żydowsko obsadzonych. Skład zarządu centralnego przyjął na podstawie przeprowadzonych wyborów następujący wygląd: prezes: inż. Szancer Karol, — I. wiceprezes: Henryk Fluhr, II. wiceprezes: Zygmunt Fenichel, — sekretarz: Józef Fast, zastępca sekretarza: Naftali Argand, — gospodarz: Leon Grabkowicz, — skarbnik: Szymon Reich, — członkowie zarządu: Izraelowicz, Mgr. Bienenstock, Dr Leibel, Messinger, Pomeranz, Rottenberg i Mannheimer. — Komisja rewizyjna: Dr Grünberg, inż. Leuchter, inż. Reich.

Podziękowanie.

Zarząd centralny Ż. M. S. wyraża tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do osiągnięcia tak wspaniałego sukcesu przy wystawieniu „Dybuka".

KRONIKA.

Z organizacji „Hanoar Haiwri". Onegdaj urządziła tutejsza org. Hanoar Haiwri wystawę prac swych członków. Ponieważ nie wszystkie eksponaty zostały wówczas sprzedane, postanowiło kierownictwo gniazda przystąpić do urządzenia loterji fantowej tychże. Wiele z eksponatów przedstawia wartość kilkudziesięciu złotych. Można wygrać roboty ręczne, jak: makaty, poduszki haftowane, obrazy i t. p., oraz prace z innych działów. Aby uprzystępnić szerszemu ogółowi kupno losów, ustalono cenę pojedynczego losu w wysokości 75 gr. Spodziewamy się, że społeczeństwo żydowskie nie odmówi tych kilkudziesięciu groszy na kupno jednego losu. W ten sposób też zapozna się z pracą naszej młodzieży. Wygrane numera zostaną podane w „Tygodniku Żydowskim".

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Goldhamera. — Uprasza się, by wszystkie organizacje młodzieży wysłały swych przedstawicieli.

Organizacja „Tarbut" przystępuje do zorganizowania kursów hebrajskich dla szerokiej rzeszy młodzieży żydowskiej. Celem umożliwienia uczęszczania na te kursa szerokim masom młodzieży ustaliła organizacja Tarbut **bardzo niskie ceny.**

Wpisy przyjmuje się z grzeczności u p. Weinberga (księgarnia „Kanner") Wałowa w godz. między 6 a 7 i w kancelarji Safa Berura.

Organizacja „Tarbut" przystępuje również do kontynuowania dalszych wykładów **Seminarjum dla filozofji ogólnej i dla najnowszej lit. hebrajskiej.**

Drugi semestr rozpocznie się już w najbliższych dniach. Przyjmuje się nowych słuchaczy (czki). Wpisy jak wyżej.

Kapai. Posiedzenie zarządu Ligi dla Pracującej Palestyny we wtorek 13 b. m. o godzinie 8.30 wieczór w mieszkaniu tow. Dra Feiga.

Hitachduth. Zebranie członków celem zorganizowania planu pracy odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Organizacji Kobiet, ul. Goldhamera 5.

Kino dźwiękowe „Apollo". „Serca na wygnaniu". W głównej roli Dolores Costello.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasz się delegtów wszystkich organizacyj i frakcyj. Na porządku dziennym: Zbiórka uliczna.

Dancing Ochronki żydowskiej i Ogniska. W najbliższą sobotę urządza Ochronka żydowska i Ognisko dancing w salach Secesji. Początek o godz. 9.

Sądząc z dwóch dotyczących dancingów powyższych towarzystw, należy przypuszczać, że i ten dancing będzie się cieszył dobrze zasłużonem powodzeniem, tembardziej, iż przygotowuje się liczne niespodzianki.

Napad rabunkowy. Dnia 7 b. m. w nocy, w czasie gdy domownicy byli pogrążeni w śnie nieustaleni dotychczas sprawcy napadli na dom Wojciecha Bigi w Piotrkowicach i po sterroryzowaniu domowników zabrali między innemi 500 dolarów w gotówce. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Wydział śledczy w Tarnowie.

Kradzież. Dnia 6 b. m. włamali się sprawcy do mieszkania Erl Schönberg w Nowym Sączu i skradli większą ilość biżuterji, wartości przeszło 3000 zł. Kradzieży dokonali Schindler Chaim i Salamin Balsam z Tarnowa. Zamówili sobie auto dorożkę Sali Bitterman z Nowego Sącza, usiłując dostać się do Tarnowa i tu pozbyć skradzione kosztowności, lecz tego samego dnia zostali wieczorem przez policję tarnowską zatrzymani i odstawieni do dyspozycji policji w Nowym Sączu wraz z odebraną od nich skradzioną biżuterją i narzędziami do włamania.

Zaznaczyć należy, że Schndler przed kilkoma dniami opuścił więzienie tarnowskie po odcierpieniu kary dwuletniego więzienia, również za kradzież biżuterji.

Uszkodzenia ciała. Dnia 4 b. m. wieczorem znany na terenie Tarnowa Franciszek Warzecha, ścigany przez policję z powodu awantur ulicznych, potrącił Jakóba Teitelbauma tak nieszczęśliwie, że tenże złamał nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło Teitelbauma do szpitala.

Dnia 6 b. m. w nocy między Stanisławem Kubisiem a Józefem Podgórskim powstała na ulicy kłótnia, w czasie której Podgórski pobił Kubisia żelazem, zadając mu poważne uszkodzenia ciała. Z powodu odniesionych ran udał się Kubiś do szpitala na leczenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie